

ZGUBNE SKUTKI SŁABEJ PAMIĘCI

Od wielkiego ustrojowego przełomu w naszym kraju mija niemal ćwierć wieku i wiele osób nie pamięta już PRL-u lub pamięta bardzo słabo. Oprócz pozytywnych skutków tego stanu są też negatywne. Osoby te powielają bowiem – zapewne nieświadomie – błędy, które mocno i niekorzystnie odcisnęły się na życiu zwykłych ludzi w Polsce Ludowej, a których można by teraz unikać, pamiętając o tych złych doświadczeniach.



Krzysztof Bukiel

Do takich osób należą najwyraźniej: minister zdrowia i prezes NFZ. Od jakiegoś czasu forsują oni bowiem myśl, że przyczyną kolejek do leczenia, które są prawdziwym utrapieniem chorych w naszym kraju, są... sami chorzy zapisujący się do wielu lekarzy (lub szpitali) naraz i „blokujący” w ten sposób miejsce innym potrzebującym. Wystarczy zatem – ich zdaniem – sprawdzić tożsamość zapisanych do kolejek, zmusić ich do wybrania jednego miejsca, a problem niemal zupełnie zniknie. Pani prezes Funduszu podała nawet przykłady jak to po weryfikacji osób zapisanych do wielu kolejek ich długość zmniejszyła się kilkukrotnie. Sposobem na wyłapanie tych „cwaniaków” blokujących innym dostęp do leczenia ma być powszechna informatyzacja ochrony zdrowia, która nastąpi – według rządzących – lada chwila.

Gdyby pani prezes i pan minister lepiej pamiętali okres PRL-u, to na pewno skojarzyliby sobie szybko, że ich tłumaczenia o przyczynie kolejek do leczenia w obecnej Polsce przypominają jako żywo tłumaczenia komunistów, wyjaśniających kolejki po wszystko w sklepach w tamtym okresie. Ich powodem miał być – zdaniem ówczesnych władz – nie faktyczny brak towarów, ale działania „spekulantów”, którzy – wykupując rzeczy ponad własne potrzeby – blokowali możliwość ich zakupu przez innych. Wtedy również podjęto próbę wyeliminowania tych „cwaniaków”, powołując do tego Inspekcję Robotniczo-Chłopską kontrolującą sklepy i bazy. Nie przyniosła ona – oczywiście – żadnych widocznych skutków. Mimo tego ta pozorowana walka z kolejkami trwała wiele lat. Zapewne też odłożyła w czasie moment, kiedy wreszcie przyznano, jakie są faktyczne przyczyny kolejek w sklepach, i sięgnięto po skuteczne narzędzia ich likwidacji (mechanizmy rynkowe). Wygląda na to, że teraz również musimy zmarnować wiele lat na działaniach pozornych i próbach ukrywania istoty problemu.

To, że pani prezes i minister zdrowia nie pamiętają dobrze okresu PRL-u można by jeszcze jakoś zrozumieć ich dość młodym wiekiem. Gorzej, że nie pamiętają również czasów całkiem niedawnych. Może problem funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej wcale ich nie interesował? Pani prezes zajęta była

przecież robieniem radcowskiej aplikacji, a pan minister – politycznej kariery. Tak przynajmniej można by wnioskować z innych propozycji działań, które mają naprawić system publicznej opieki zdrowotnej w naszym kraju.

Flagową pozycją wśród tych propozycji jest „decentralizacja NFZ”. Ma ona polegać na likwidacji centrali NFZ, powołaniu Urzędu Ubezpieczeń Zdrowotnych (pełniącego – po części – funkcję dawnego Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych) oraz 16 regionalnych funduszy nadzorowanych przez „społeczne” rady, powoływane jednak przez ministra zdrowia. Do tego wszystkiego dodać należy obowiązek sporządzania „wojewódzkich planów zabezpieczenia medycznego”, które mają być podstawą zawierania kontraktów przez NFZ i planowania nowych inwestycji w służbie zdrowia.

Decentralizacja NFZ ma polegać na likwidacji centrali NFZ, powołaniu Urzędu Ubezpieczeń Zdrowotnych oraz 16 regionalnych funduszy nadzorowanych przez „społeczne” rady powoływane przez ministra zdrowia

Wraca też – mgliście zapowiadana – koncepcja KOZ-y (koordynowanej opieki zdrowotnej). Każdy, kto śledził losy systemu opieki zdrowotnej w Polsce w ostatnich 15 latach, szybko zauważy, że powyższy plan jest (luźną) kompilacją pomysłów, jakie pojawiały się w tym okresie i zostały – bardziej lub mniej konsekwentnie – zrealizowane. Czy spowodowało to widoczną poprawę w funkcjonowaniu publicznej opieki zdrowotnej? Chyba nie, skoro ciągle wymaga ona reformy. Może zatem nie warto tracić czasu i energii na wprowadzanie rozwiązań o udowodnionym braku skuteczności i zastanowić się nad rzeczywistymi przyczynami dysfunkcjonalności systemu publicznej ochrony zdrowia? Jeśli szwankuje własna pamięć, może warto spytać się ludzi starszych i bardziej doświadczonych? □